

Z LIDEREM GWIAZDY ZŁOTU '98, ZESPOŁU „HARLEM”, RYSZARDEM HOLBACHEM O JEGO ZESPOLE I O POLSKIM ROCKU

Rock ma bluesowe korzenie

Złot '98 to muzyka, plastyczne, działania parateatralne. Złot '98 to występy popularnych zespołów rockowych i koncert polskiej grupy „Harlem”.

Nie zapomnij, że 1 sierpnia spotykamy się na Złocie w Bystrzycy. Czytajcie „Głos Ludu”, w następnym numerach znajdziecie kolejną informację.

Dokończenie ze str. 1

■ **Ten Wasz rock and roll ma jednak dużo wspólnego z bluesem...**

Tak, nie da się ukryć tego, że mamy bluesowe korzenie. Żeby uproszczyć, cała ta muzyka, cały światowy rock ma korzenie w bluesie i tego nie ma się co wypierać. Również w naszej muzyce pojawiają się zatem nutki bluesowe. Zresztą sam sposób mojej artykulacji wokalu jest inspirowany dobrą starą szkołą bluesa, głównie Johnny'ego Winera, a kilka nutek zapożyczyłem - i to całkiem świadomie - od Ryska Riedla.

■ **Czyli zmarłego przed kilkoma laty lidera „Dzemu”, który to zespół mogliśmy podziwiać w Bystrzycy przed pięćmioma laty...**

Oczywiście. Wcale się tego nie zamierzam wypierać, gdyż Rysiek był dla mnie postacią wielką i bardzo inspirującą i pewien rodzaj filozofii śpiewania - bo o to właśnie głównie chodzi - przejąłem od niego.

■ **Nagraliście dotychczas dwie płyty...**

Premiera pierwszej płyty pn. „Lustra” miała miejsce 20 listopada 1995 roku. Miała ona tajemniczą białą okładkę z równie prowokującą szatą graficzną i zawierała 13 wspaniałych - moim zdaniem - piosenek. Niestety, płyta była „niedopromowana”. Mamy jednak satysfakcję, że „Lustra” miały bardzo dobre recenzje i wiemy, że istnieje jak gdyby w „drugim obiegu” i wielu ludzi przegrzywa sobie płytę na kasety... Zresztą utwory z pierwszej płyty gramy nadal na naszych koncertach.

20 kwietnia br. miała natomiast miejsce premiera drugiej płyty pn. „Bezsenne noce” - również piękna, wspaniała okładka w bardzo psychodelicznym klimacie, no i 12 wspaniałych piosenek. Wydaje mi się, że wszystkie mogłyby być potencjalnymi przebojami.

mi. Płyta wydana została przez „Pomaton EMI” - wspaniała firma fonograficzna, której pięknie dziękujemy za wspaniałą promocję, którą urządziła „Harlemowi”!

■ **Nie wszyscy na Zaolziu orientują się, jak wygląda obecnie sytuacja na polskim rynku muzycznym. Jak bardzo zmieniła się ona w porównaniu np. z latami 80.?**

nak zaobserwować pewne symptomy poprawy, np. gdy się widzi akcje promocyjne w telewizji czy w radiu dobrych, fajnych kapel, takich jak „Perfect”, „Budka Suflera” czy „Dżem” - trudno to oczywiście wymienić wszystkie... Powstają nowe, zawodowe agencje koncertowe, które zapewniają zespołom godziwe warunki finansowe, jak również pracy na scenie. Są dobre apa-

kańskie czy dwadzieścia lat temu i które bez problemu mogłyby wejść na rynek... Dlaczego się tak dzieje?

- Sądzę, że stało się wiele niedobrego w tzw. międzyczasie... To znaczy młodzi ludzie interesują się zupełnie inną muzyką - zaczęli słuchać rapu, była fascynacja pop-rockiem, teraz fascynują się muzyką mechaniczną...



- Zmieniło się bardzo dużo - przede wszystkim wszystko idzie w kierunku profesjonalizmu. Oczywiście, nie wszystko na raz się udaje i ruchy niektórych firm promocyjnych i fonograficznych są częstokroć chaotyczne. Wiele kapel i muzyków skarży się też na to, że firmy po prostu zerują na talencie i siłach młodych muzyków. Można już jed-

ratury, często spotyka się fajne światło i nabiera to w tej chwili symptomów prawdziwego profesjonalizmu, z jakim mogliśmy się spotkać grając w Niemczech, Norwegii czy Finlandii...

■ **Jeśli jednak chodzi o scenę rockową, to mogłoby się wydawać, że nie ma obecnie w Polsce młodych kapel, których muzyki mieliby po kil-**

▲ Repr. okładki płyty „Bezsenne noce”

Wielką rolę na polskiej estradzie odgrywa też obecnie styl dance czy inne dziwne „amerykanizmy”... Wydaje się jednak, że młodzi ludzie nie dali się na to wszystko nabrać i poszli swoją drogą. Chociaż trzeba stwierdzić, że wiele wspaniałych, dobrych kapel nie znalaz-

ło miejsca na rynku. Aczkolwiek zdarzają się rzeczy fajne, takie jak „Piersi” czy „Big Cyc”... Jest też świetna „O.N.A.” ze wspaniałą wokalistką Agnieszką Chylińską. Ta kapela gra zawodowego, istic amerykańskiego rocka... Nie jest więc tak źle.

■ **Ale „O.N.A.” to przecież właściwie wiekowe „Kombi”!**

- Wiekowe „Kombi”, ale z bardzo fajną młodą, dynamiczną dziewczyną...

■ **Wspominaliśmy o „Dżemie”, „Budce Suflera”... Powiedz może coś o Waszych kontaktach z innymi zespołami...**

- Kontakty są przeróżne - mamy swoje sympatie, ale i kilka antypatii. Przyjajmy się np. z członkami takich kapel, jak „Easy Rider”, „Zdrowa Woda” czy „Perfect”. Bardzo fajnie rozmawiam nam się z ludźmi z „O.N.A.” - Grzesio Skawiński jest przecież moim rówieśnikiem, mamy zatem sporo rzeczy wspólnych do omówienia i przemyślenia... Bardzo świetnie współpracuje się nam również z innymi zespołami i ludźmi, np. z Krzysiem Cugowskim z „Budki Suflera”.

■ **Krzysztof Cugowski zaśpiewał zresztą w jednym z utworów na Waszej nowej płycie...**

- Tak. Na nowej płycie mamy piosenkę pt. „Jak lunatycki”, którą swoim wspaniałym głosem ozdobił Krzysiek, nadając jej jakby nowy walor. Stało się to zupełnie naturalnie - Krzysio wysłuchał podkładu i wyraził ochotę zaśpiewać z nami, za co mu dziękujemy za każdym razem. Chociaż muszę powiedzieć, że mamy i swoją wersję tego utworu, gdzie całą partię wykonuję ja i, to właśnie wersję zaśpiewałem na festiwalu opolskim - w koncercie przebojów z list radiowych i telewizyjnych.

Bez Cugowskiego zaśpiewamy też „Lunatyków” 1 sierpnia w Bystrzycy. Mogę powiedzieć, że bardzo cieszymy się na ten koncert, a przy okazji chciałbym podziękować wszystkim zwolennikom prawdziwego rocka... Przechodźcie na nasze koncerty. Zawsze będziecie przez nas kapele ciepło przywitać. I pamiętajcie - bez was nic się nie uda!

BOGDAN KOKOTEK
JACEK SIKORA

Przedsprzedaż

bileków-losów (w cenie 80 koron):

- KARWINA-FRYSZTAT - Biblioteka Regionalna
- CZESKI CIESZYN - Infocentrum, ul Główna 15
- TRZYNIEC - Stoisko CD, Kino Kosmos
- BYSTRZYCA - Q Klub, Park PKZO
- JABLONKÓW - Taube Plus, rynek

POZNAJEMY PIĘKNO CZESKICH ZAMKÓW I PAŁACÓW ● POZNAJEMY PIĘKNO CZESKICH ZAMKÓW I PAŁACÓW



Zwиков

Na wyniesieniu skalnym, u podnóża którego Otawa wpada do Włtawy, stoi zamek Zwиков. Jego budowę rozpoczęto w XIII w. prawdopodobnie na rozkaz Przemysława Otokara I, który w 1226 wszedł w posiadanie tych terenów. Warownie dokończył Przemysław Otokar II.

Zwиков jest przykładem średnio-wiecznej architektury świeckiej. Zamek był wielokrotnie oblegany, (m.in. przez taborców, podczas wojny 30-letniej), rabowany i zmieniał właścicieli. Największą sławę cieszył się za czasów Karola IV, za którego panowania został rekonstruowany. Do chwili wybudowania Karlsztejna właśnie na Zwиковie przechowywano klejnoty koronacyjne.

Na Zwиковie, jako w jednym z pierwszych zamków w Czechach, zaczęto w latach 40. XIII w. używać terrakotowych kafli podłogowych. Charakter królewskiego zamku utracił się do lat 70. XVI w., kiedy to zamek przeszedł w ręce panów ze Szwabberka. Ci przebudowali go w stylu renesansowym. W 1719 pozyskała go młodsza gałąź rodu Schwabenbergo (właściciele niedalekiego Orlika), którzy dokonali restauracji obiektu. Rozpoczęto od umocnienia murów kaplicy i jej późnogotyckich malowideł. Stan murów był tak opła-

kany, iż w 1829 osunęła się do rzeki część Zwikowa zwana pałacem królewskim. Systematyczne prace rekonstrukcyjne rozpoczęto w 1880 r. Zakonczono je na przełomie wieków.

Era socjalizmu przyniosła tu wybudowanie Zapory Orlickiej, co spowodowało podniesienie się o 40 m tafli wody obydwu rzek i zalanie podzamcza. (mro)

Na zdjęciach:

Kaplica św. Wacława jest klejnotem czeskiej wczesnośrednio-wiecznej architektury. Wybudowana przez Przemysława Otokara II kończyła I etap budowy zamku. W tympanonie nad wejściowym portalem zachował się relief ze sceną koronowania Marii Panny. W kaplicy umieszczono ołtarz zwikowski mistrza ze sceną oplakiwania Chrystusa, pochodzący z pierwszych lat XVI w.

Wieża obronna ostro zwężająca się na południe strzegła Zwikowa przed najazdem. Ta „dziobowa” konstrukcja powodowała, iż żadne średnio-wieczne miotacze kamieni, ani późniejsza broń palna nie stanowiły dla zamku zagrożenia.

Odreštaurowane korytarze zdumiewają lekkością kamiennych konstrukcji.

Fot. RUDOLF OBRUSNIK



Letnie czytanie:

Maria Dąbrowska

Wakacje

(fragment)

... Stąpali na zrebie. Wziątka ścieżyna przemykała w dół pomiędzy zarodkami. Ustawili się.

- Ale tu można się wywrócić i zrobić sobie co - zauważył ostrożnie Henryk.

- No wiesz! Jeśli ja się nie boję...
- krzyknęła Ala, zbiegając pierwsza.
- Hoppa!
- Tyko, Roman, nie leć za mną! - krzyknął Henryk.

Zbiegli na dół, na listwę płaskiego brzegu.

- Było się czego bać! - mówił z pogardą Roman, ściągając buty.
Henryk, Staś i Ala uczyli się o samo.

- Rzeczy trzeba tak ukryć, żebyś je widział z wody, ale żeby nie wiedziano ich z brzegu! - pouczał Roman.

Zaczęli brodzić i wyciągać patykami wodorosty.

Słońce stało już niewysoko, wielkie, złotoróżowe.

Za rzeką pasły się krowy. Na lewo, na udeptanym łęgu tętniła piłka nożna, w którą grali nieznanzi chłopcy.

Potem słońce skryło się za las i cień zaczął okrywać rzekę. Niebo zrobiło się złote i zielone.

- Żeby tylko była pogoda! - zastroskała się Ala.



- Pogoda będzie murowana - rzekł Roman, patrząc uważnie w stronę czystego zachodu.

Wszyscy zwrócili w tę stronę swoje oczy. Wtedy Roman im stał, ni zowąd powiedział:

- Czy też tej wodzie i temu lasowi dobrze z nami?
- Co on mówi? - spytała Ala, przestawiając brodzik.

Chłopcy nie wytłumaczyli jej słów Romana. Nie wie, to niech tymczasem nie wie! Oni wiedzą, że Romanowi przypominało się życzenie nauczycielki.

- Jaki mądry! - rzekł jednak - Jej chodzi o ludzi, a nie o wodę.
- Tak mówicie? A według mnie i o wodę - upierał się Roman.
- O wodę i o wszystko. A już na pewno o zwierzęta.
- Co to znaczy? - dopytywała się Ala.

▲ Nie ma to jak drzemka w hamaku...
Fot. arch. „GL” - W. PRZECZEK

- Jak ona strasznie nudzi! Dopiero po chwili powtórzyli jej słowa nauczycielki.

- Zeszła z katedry - rzekli - i powiedziała: „Niech przez wakacje wszystkim z wami będzie dobrze!” Teraz wiesz?

- Ma się rozumieć, że wiem - krzyknęła. - I uważam tak samo jak Roman, że tu idzie nie tylko o ludzi, ale i o zwierzęta, o kwiaty, o wszystko.

- Widzicie?! - zaczęli śmiać się chłopcy. Przysłali jednak, że pani dała im porządnie do myślenia.

* * *

Mam nadzieję, że i Wam przeczytany fragment da do myślenia i że postaracie się podczas wakacji nie halasować w lesie, nie śmiecić, nie łamać gałęzi, niepotrzebnie nie zrywać kwiatów, nie rozgrzebywać mrowisk itp., można by z pewnością znaleźć jeszcze wiele takich „nie”. Wolno Wam za to uważnie obserwować przyrodę, podglądać zwierzęta i ptaki, fotografować, rysować i opisywać wszystko, co na wakacjach zobaczycie, przeżyjecie, spotkacie...

PREZES ZARZĄDU POWIATOWEGO CZBoW W KARWINIE, INŻ. FRANTIŠEK GIL WYJAŚNIA Odszkodowania dla ofiar nazistowskich represji

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę, że dotąd ofiary nazizmu z Republiki Czeskiej nie otrzymały żadnego odszkodowania. Otrzymały jedynie na mocy ustawy nr 217/1994 Dz.U. jednorazową humanitarną pomoc finansową od Rządu RC, której udzielano żyjącym ofiarom represji, legitymującym się zgodnie z ustawą nr 255/1946 Dz.U. stosownym zaświadczeniem, dając wodom i wdowcom po ofierze nazizmu, sierotom, których jeden z rodziców lub oboje zginęli przed zakończeniem wojny na skutek nazistowskich przesładowań.

Prośby o pomoc rządu czeskiego załatwiał od 1994 r. Wydział Spraw Społecznych Urzędu Powiatowego w Karwinie. Jak dotąd złożono w kraju 34 796 takich podań - pozytywnie załatwiono 22 416 spraw, a wypłacono 1,435 mld koron. Warunkiem uzyskania jednorazowej pomocy było posiadanie obywatelstwa RC i ww. zaświadczenia. Z każdą zainteresowaną osobą (wzgląd na jej narodowość i wyznanie religijne), która przedstawiała wymagane dokumenty, została spisana prośba o udzielenie pomocy. Podania spisano również z tymi, którzy jeszcze nie posiadali odpowiednich dokumentów, niemniej przedłożyli urzędowe potwierdzenie, że o ich wystawienie zabiegają.

Od grudnia 1997 r. do dnia Zarząd Powiatowy Czeskiego Związku Bojowników o Wolność wypełnia kwestionariusze w sprawie uzyskania przez ofiary represji nazistowskich pomocy humanitarnej z czesko-niemieckiego Funduszu Przyszłości. Uprawnionymi są:

- 1) Więźniowie polityczni więzieni co najmniej 3 miesiące, którzy posiadają zaświadczenie wg ustawy nr 255/1946 Dz.U. lub inny dokument, zaświadczenia o uwięzieniu w innych krajach i wystawiony przez odpowiednie urzędy tych krajów, z którego wynika niebezpieczeństwo, że się było więźniem politycznym. Pomocy z Funduszu Przyszłości zaczęto udzielać początkiem maja br. Do końca roku wypłacane będą świadczenia na podstawie prośb podanych do 15 lipca 1998 r., podania złożone po tym terminie będą realizowane dopiero w roku przyszłym.
- 2) Więźniowie polityczni więzieni przez okres krótszy niż 3 miesiące, legitymujący się poświadczeniem wg ustawy nr 255/1946 Dz.U. albo zaświadczeniem Ministerstwa Obrony RC lub dokumentem urzędowym innego kraju, z którego wynika niebezpieczeństwo, że chodzi o więźnia politycznego. Wypłacanie pomocy humanitarnej tej grupie osób represjonowanych rozpocznie się najprawdopodobniej dopiero pod koniec 1998 r.
- 3) Osoby, które ukrywały się przez okres dłuższy niż 3 miesiące, legitymu-



Bociek, bociuś...

Niezwykle ciekawa jest obserwacja nauki latania bocianów. Młode uczą się najpierw stać prosto, później wymachiwać skrzydłami i podnosić się na nich na parę centymetrów prostopadłe w górę nad gniazdem, potem chodzą po krawędzi gniazda czy szczytce stodoły, domu na którym gniazdo zostało uwierte, a na koniec poderwać się w górę i krążyć nad gniazdem - wszystko to pod komendę rodziców, którzy dają młodym przykład i pilnie baczą, czy wszystkie ćwiczenia wykonywane są

prawidłowo. Jeśli więc macie gdzie w pobliżu domu bocianie gniazdo, przyjrzyjcie mu się uważnie. Możeście przeczytać naukę stania na gnieździe, ale już wymachiwanie skrzydłami czyni szum, który nie powinien uciec Waszej uwadze.

A więc - obserwujcie przyrodę, ale głównie wyczuwajcie i dbajcie o swoje bezpieczeństwo podczas wycieczek i kąpieli, byście zdrowo wrócili wszyscy do szkoły!

LITERKA
Fot. arch. „GL” - W. PRZECZEK

Uśmiechnij się



Rubrykę przygotowała:
IRENA STONAWSKA

WARTO PRZECZYTAĆ, WARTO MIEĆ

■ „Dolina nieujarzmionej rzeki. Biebrzańskie Park Narodowy” (Wydawnictwo MUZA SA) - Czytelnik, który sięgnie po ten album, zyska szeroką wiedzę o przyrodzie Biebrzańskich Parku Narodowego. Obraz bowiem łatwiej niż słowo uruchamia naszą wyobraźnię, malując wizję sięgającej po horyzont przestrzeni bagien i pierwotne piękno przyrody tej niezwykłej doliny. Oprócz 648 zdjęć album zawiera garść podstawowych informacji o Pradolinie Biebrzy i jej niepowtarzalnych urokach oraz mapę Parku. Książka ukazała się w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej.

■ „Przewodnik po Polsce” (Wydawnictwo MUZA SA) - Książka przeznaczona dla turystów zmotoryzowanych, ale przyda się także tym, którzy wybiorą się w drogę pieszo lub rowerem. Na ponad 1 100 stronach znajdziemy 100 planów i map, 35 000 kilometrów opisanych szlaków oraz opisy ponad 5 000 miejscowości. Zwijanie zaczynać od stolicy i jej okolic. Potem wybierzemy się do Poznania lub Łodzi. W przewodniku mamy do wyboru kilka tras. Z Poznania możemy np. wyruszyć do Świecia, Zielonej Góry, Wrocławia, Oświęcimia lub Łodzi. Często nie domyślamy się, że na trasach naszych podróży, w miasteczkach i wsiach znajdujemy się zabytki, które warto zobaczyć.

■ Jan Piprek, Juliusz Ippold - „Wielki słownik niemiecko-polski. T. 1, 2” oraz „Wielki słownik polsko-niemiecki. T. 1, 2” (Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”) - Pierwszy ze słowników zawiera 116 000, a drugi 90 000 wyrazów hasłowych oraz wiele wyrazów i zwrotów z zakresu słownictwa ogólnego i specjalistycznego z różnych dziedzin.

■ Praca zbiorowa - „Słownik obrazkowy niemiecko-polski” (Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”) - 314 tablic z rysunkami. 27 500 haseł z rycinami z dzieł życia i otaczającego nas świata. Alfabetyczne indeksy haseł niemieckich i polskich.

■ Wacław Sikbiński - „Słownik terminologii prawniczej i ekonomicznej niemiecko-polski” (Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”) - Ok. 45 tys. haseł, wyrazów i zwrotów z zakresu prawa i ekonomii.

■ Alina Wójcik, Horst Ziebart - „Słownik przysłów niemiecko-polski i polsko-niemiecki” (Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”) - Ponad 6 tys. przysłów charakterystycznych dla kultury językowych, a także powstania, porzekadła i cytaty.

Wszystkie wymienione wyżej pozycje można nabyć w księgarni Biblioteki Miejskiej „Exlibris” w Ciesnicy przy ul. Głębokiej 15.

☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆

Uf, Głosiku! Nareszcie wszystko spakowane. Idziemy się umyć!

Mówisz: umyć?...

Głosiku, nie widziałeś gdzieś mydła?

Pomyślałem, że kiedy jest w pudełku, to nic mi się nie stanie nawet na samym dole...

RYSUNEK: OWCZYNI

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava I. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

